

jących: potrzebując wody nigdy czarownica nie czerpie wody z brzegu, ale idzie na środek rzeki i napełnia konwie.

Jeśli w drodze jadącego górala niespodziany niemiły wypadek spotkał, jako to, że koń nogę zwichnął, zaciął się i z miejsca ruszyć nie chce lub jeśli przewróci mimo chęci i po najlepszej drodze, lub jakiegokolwiek niefortunne powiedzenie się, mówi na to: Jakieś babsko niezręczne drogę mu przeszło, a tem babskiem niezręcznym zowią czarownicę.

Głowatnik¹⁾ ziele rosnące najwięcej góo znaleźć po miedzach można, ma kwiat czerwony chłopki go zbierają przed 15-tym Sierpnia, by w dniu tym wraz z innem zielelem został poświęcony, kadzona tem zielelem krowa pozbywa się zamówień czarownicy.

Adam Fischer.

ŚLADY POBYTU POŁUDNIOWYCH SŁOWIAN NA PÓŁNOC OD DNIESTRU.

Pobyt Słowian południowych na Podolu jest kwestją bezsporną²⁾. Należałoby tylko określić, jak daleko sięgały ich siedziby³⁾. Źródła historyczne nie dają do tego żadnych wskazówek, podobnie jak w stosunku do innych plemion słowiańskich.

Kwestję tę najlepiej jeszcze rozwiązuje dialektologja, która po żmudnych badaniach dochodzi do pozytywnych wyników. Lecz niestety ze wszystkich języków słowiańskich tylko jeden polski ma dokładnie opracowane dialekty, dzięki pracom prof. Nitscha, u innych Słowian dialektologja znajduje się *in statu nascendi*.

Gdy rozgraniczenie innych plemion, np. wschodnio-słowiańskich natrafi na duże trudności z powodu stosunkowo słabego zróżniczkowania gwarowego języków ruskich, to pobyt Słowian południowych na obszarze z tej strony Karpat da się dokładnie oznaczyć, o ile dużo tych śladów zostało i gdy je wszystkie wybiera się.

¹⁾ Centaureą Jacea L. — Chaber łąkowy, zwany przez górali głowianką lub głowacznikiem. Zbiór wiad. antr. kraj. VI, 242.

²⁾ Niederle L.: Slovanské Starožitnosti. II str. 263, III—223, IV—154.

³⁾ Umieszczenie Chorwatów na mapie dołączonej do Slov. Star. Niederlego t. IV nie jest oparte na żadnych dokładnych danych, tylko w przybliżeniu.

Na Podkarpaciu pozostały takie ślady w nazwach miejscowości Tustanowice, Tustań¹⁾, lecz na północ od Dniestru takich śladów nie spotykano.

Możliwe, że takim śladem jest fakt następujący. Mianowicie przy opisie gwary wsi Byszek, pow. brzeżańskiego uderzyło mnie, że szczątki starej nieuczęszczanej drogi zachowały się u ludu tamtejszego pod nazwą *drága*. Forma ta jest językowo południowo-słowiańska z zachowaniem *g*, użyta w tym wypadku zamiast ruskiej z pełnogłosem *doróha*²⁾, przyczem lud na swój sposób wyjaśnia tę nazwę³⁾.

Jedna nazwa ostatecznie mogłaby być wątpliwą. Lecz przy bliższych poszukiwaniach zwrócono mi uwagę na inną drogę, *byta doróha* — jak sama nazwa wskazuje i jak starzy ludzie twierdzą — droga traktowa⁴⁾. Idzie ona drugim grzbieciem lesistego wzgórze, a najwyższe jej wzniesienie nazywa się *hrydá* (serbochorw. *hríd, f. i m., hrida, f.-skała*⁵⁾). Kształt terenu

1) Svjenickýj II.: Narisy z istoriji ukraínskoji movy. Lwów 1920 str. 37

2) Droga ta sama w sobie jest również bardzo ciekawa. Resztki jej znajdują się w lesie *bábynec*. Część jej, obecnie zaoraną, widać było dawniej także na polu *tokariúka*. Wychodziła ona prawdopodobnie ze wsi Ceniowa (na północny wschód od Byszek) i przecinała bagna na północ od Byszek, a na południe od Koniuch.

Droga szeroka na 15 kroków. Miejscami wznosi się do dwu metrów ponad poziom. Po obu bokach rowy do pół metra głębokie. Prawy kończy się w odległości jednego km. a lewy w odl. 1¹/₂ km. Zasypane bagno w odl. 2¹/₂ km. świadczy, w jakim kierunku myślano budować drogę.

Dawniej, jak starzy ludzie opowiadają, droga ta była pokryta głazami, nieraz objętości dwu m³. Dzisiaj zaledwie parę sterczy, reszta powra- stała w ziemię.

3) Według opowieści ludowej pewien inżynier, Czech, miał budować drogę z Brzeżan do Koniuszek w pow. rohatyńskim, jednak pomylił się i zaczął budować do Koniuch i dlatego też jej nie dokończono. (Lecz sama droga wskazuje co innego. Jest ona wykończona ze strony Koniuch a nie dokończona od Brzeżan). Dlatego, że Czech budował nazwano ją *dráha* (forma ta pojawiła się w najnowszych czasach i jest bardzo rzadka). W ostatnich czasach pojawiła się nowa wersja, która przypisuje budowę drogi Rzymianom.

4) Teraz maleńka drożyna leśna. Że była niegdyś drogą traktową, wskazuje charakterystyczne przesuwanie zabudowań od niej do drugiej paralelnej „*čvyxiuská vůlýčy*”.

5) Iveković F. i Broz I.: Rječnik hrvatskoga jezika. Zagreb 1901 s. 383.

wskazuje, że ta druga droga musiała być przedłużeniem poprzedniej.

W związku z wyrazem *hrydá* (acc. sing. na *hrydú*, loc. na *hryd'i*) możnaby połączyć jeden szczegół z budownictwa. Mianowicie pewna część strychu *vyska* w chałupach nazywa się tak samo. Lecz wobec tego, że nie mogłem określić tej części¹⁾, oraz że akcent w tej drugiej nazwie waha się²⁾, nie staram się o jej wyjaśnienie w związku z poprzednią.³⁾

Michał Iwaszków.

CZY TORTURY SĄ DALSZYM CIĄGIEM SĄDÓW BOŻYCH?

Niejednokrotnie poruszano w literaturze prawniczej pytanie, czy tortury możnaby uważać za ciąg dalszy sądów bożych. Na pytanie to z powodu braku odpowiednich prac, jak na to ostatnio zwrócił uwagę Hans Fehr (*Deutsche Rechtsgeschichte* 1925. str. 201) stanowczej odpowiedzi dać nie można.

Ciekawe światło na tę kwestję rzuca postanowienie ustawy Kazimierza Jagiellończyka t. zw. „sudiebnika” z 1468 r., wedle którego obwiniony o kradzież, jeśli lica nań nie masz (a lica ne budet) może dla oczyszczenia się z zarzutu poddać się torturom (dat sia na muku). Już wydawca tej ustawy Działyński (*Zbiór praw litewskich od 1389 do 1529, Poznań 1841* str. 48. uw. 27) zwraca uwagę na analogję z Węgrami, gdzie wedle ustawy św. Władysława (z XI wieku) mógł się podejrzany o kradzież oczyścić z zarzutu, poddając się próbie ognia.

Trudno jednak wykazać łączność między prawem węgierskim a litewskim. To ostatnie poszło w cytowanym przepisie najprawdopodobniej za prawem ruskiem, które wpływało na kształtowanie się prawa litewskiego. „Ruska Prawda” bowiem kilkakrotnie wspomina o stosowaniu ordaljów w wy-

1) Raz jest to wyszka tylko nad sienią, raz *svólok* idący przez środek sieni, czasem wyszka po prawej stronie sieni lub po lewej, a nawet słyzałem tę nazwę stosowaną do dziury w środku powały w sieni oraz stosu drzewa, które na niej suszy się. Raz objaśniano mię, że są to żerdzie na bantach, na których dymi się czosnek, cebula oraz mięsiwo, lub suszą się skóry.

2) acc. sing. na *hrydu*, loc. na *hryd'i*, loc. plur. na *hrydax* || na *hrydax*.

3) Z powodu braku czcionek transkrypcji nie jest ściśle fonetyczna. Litera zwykła wśród kursywy oznacza, że na tej zgłosce spoczywa akcent.